

## PRZESTĘPCZOŚĆ UBEZPIECZENIOWA

# Stłuczki, symulacje, podpalenia...

Takie wymuszanie wypadków ma nawet w Stanach swoją własną nazwę – „crash for Cash”. Jednakże o ile jeszcze kilka lat temu drobni oszuści próbowali swoich sił i sprytu aranżując stłuczki, o tyle dziś wygląda to zupełnie inaczej. Aktualnie z „okazyjnych” przestępców ubezpieczeniowych trend wyraźnie skierował się ku grupom zorganizowanym, które zajmują się wyłudzeniami, i to nie tylko komunikacyjnymi, ale również z polis na życie. Często są to specjaliści posiadający bogatą wiedzę z zakresu prawa, którzy doskonale wiedzą, jak działa system i jak wykorzystać kryjące się w nim luki. By temu przeciwdziałać, firmy ubezpieczeniowe mają oczywiście w swoich strukturach biura dochodzeniowe czy inne specjalne komórki, zajmujące się sprawami wyłudzeń i weryfikacjami podejrzanych szkód, niejednokrotnie jednak to wszystko okazuje się niewystarczające.

## Na Polaka nie ma haka

Ponoć niemieccy żołnierze podczas II wojny światowej zalecali sobie nawzajem zwracać szczególną uwagę na Polaków: „Polak, nawet gdy go zamkniesz nagiego pod szklanym kloszem, po miesiącu będzie ubrany, umebłowany i będzie pędził bimer”.

Okazuje się, że również w kwestii wyłudzenia ubezpieczeń nasi rodacy są bardzo pomysłowi i cwani zarazem. Towarzystwa ubezpieczeniowe zmuszone są stosować coraz to ostrzejsze zasady weryfikacji odnotowywanych szkód i niejednokrotnie korzystać również z pomocy prywatnych biur detektywistycznych.

W ostatnich latach proceder wyłudzenia odszkodowań uwidocznić się tam, gdzie po otwarciu granic i rynku pracy ruszyła

Prowokowanie stłuczek, symulacja choroby, podpalanie własnych nieruchomości czy nawet samookaleczenie to częste sposoby wyłudzenia odszkodowań. Szacuje się, że rocznie w naszym kraju z firm ubezpieczeniowych wyłudza się ok. 1,5 mld zł, a suma ta powiększa się z roku na rok. Najwięcej prób wyłudzenia odszkodowania dotyczy wciąż szkód komunikacyjnych.

na podbój polska emigracja. Polacy udający się na Wyspy czy w inne zakątki świata wyłudniają ubezpieczenia na przykład tuż przed planowanym wyjazdem z Polski lub też w przypadku nieudanego startu w nowym życiu, tuż przed powrotem do kraju. Później pozostaje tylko „szukać wiatru w polu”. Stąd też coraz więcej firm ubezpieczeniowych, zarówno rodzimych jak i zagranicznych, nawiązuje współpracę z agencjami detektywistycznymi, takimi jak np. **Grupa Detektywistyczna Lampart**, która dała się poznać w międzynarodowym środowisku prowadząc szereg spraw dla placówek dyplomatycznych obcych państw. Dzięki posiadaniu wykwalifikowanej kadry pracowników władających biele wieloma językami i rozmieszczeniu swoich oddziałów w większości polskich miast, GD Lampart jest oczywistym wyborem również dla towarzystw ubezpieczeniowych, borykających się ze sprawami wydawałoby się niemożliwymi do wyjaśnienia czy weryfikacji. Lampart, o ile jest to wymagane, realizuje również powierzone zadania za granicą kraju, a wkrótce posiadać będzie nawet swoje przedstawicielstwo w USA.

Policja i prokuratura nie dysponują wystarczającymi pieniędzmi i możliwościami kadrowymi, by skutecznie ścigać przestępców wyspecjalizowanych w wyłudzeniach ubezpieczeń, pozostawiając to przeważnie samym towarzystwom ubezpieczeniowym. Dla prokuratury łatwiej jest prowadzić sprawę włamania, pobicia czy nawet zabójstwa niż żmudne śledztwo ubezpieczeniowe,

najeżone pułapkami księgowymi i technicznymi, które na dodatek nie zawsze kończy się powodzeniem. Często jednak bywa tak, że mniejsze szkody są po prostu przez firmy ubezpieczeniowe ignorowane, a odszkodowania wypłacane „z automatu”. Niejednokrotnie prowadzenie dochodzenia w sprawie powstałej szkody zaczyna się od pewnego pułapu, określanego wewnętrznie przez firmy ubezpieczeniowe. Trudno jest zatem udowodnić, trudno rozpoznać, zawiadomienia ubezpieczycieli nie mają finału, natomiast szacunkowe liczby popełniania takich przestępstw są wysokie, a wyroki zapadają jedynie incydentalnie.

## Kwestia ekonomii robi swoje

Polacy skarżą się, że są okradani przez ubezpieczalnie, i dlatego sami próbują wyłudzić odszkodowania. Ewentualne kwoty, na które spuszcza się zasłonę milczenia, są niewspółmiernie niższe niż koszty potrzebne do tego, by przeciwdziałać ich wyłudzeniu. Niestety kij ma dwa końce i pomijane sprawy odbijają się skumulowanym echem na zasadzie mikrotransakcji, podobnie jak to jest z opłatami za aplikacje apple. Duże sprawy są weryfikowane, ale małymi nikt się nie przejmuje, jednakże tych małych jest tak dużo, że w konsekwencji mówimy tu o miliardach złotych rocznie, których to już bagatelizować nie sposób.

Wynika to też częściowo z niewystarczającej wiedzy merytorycznej osób wykonujących czynności

z zakresu ubezpieczeń lub czynności dochodzeniowych, jak również z faktu, że częstokroć oszustwo ubezpieczeniowe, wyłudzenie odszkodowania, fałszerstwo dokumentów, nieprawdziwe oświadczenia lub zeznania traktowane są nie jako czyn przestępczy, lecz jako „załatwienie” odszkodowania. Tym samym dokonywane jest za cichą akceptacją społeczeństwa, poprzez przyjęcie, że nikt nie jest pokrzywdzony, bo przecież towarzystwa ubezpieczeniowe dysponują olbrzymimi dochodami.

## Nie widząc zła, nie słysząc zła

Towarzystwa ubezpieczeniowe nie chcą oczywiście otwarcie mówić o tym, w jaki sposób ich klienci wyłudniają takie odszkodowania. Chodzi przede wszystkim o to, żeby nie podawać na tacy świeżych pomysłów innym potencjalnym oszustom.

Zaskakuje natomiast nastawienie opinii publicznej, że oszukanie, szczególnie dużego ubezpieczyciela, jest wyczynem świadczącym o zaradności i przedsiębiorczości ubezpieczonego. Przeciwny Polak nie potępi wyłudzenia odszkodowania, bo towarzystwa ubezpieczeniowe mają fatalną prasę i w ogóle temu nie przeciwdziałają. Nie przypominam sobie ani jednej kampanii wizerunkowej branży ubezpieczeniowej, która ukierunkowana byłaby na zapobieganie wyłudzeniu odszkodowań. W oczach ubezpieczonego, ubezpieczyciel to taka instytucja, która chętnie inkasuje składkę, ale jak dochodzi do wypłaty odszkodowania, mnoży biurokratyczne

przeszkody, a nierzadko bezzasadnie odmawia wypłaty. Silnym motorem do tego typu działań jest zatem akceptacja społeczna poczynają sprawców poprzez brak negatywnej oceny i ciche przyzwolenie na taką działalność.

Dla oszusta lepiej byłoby, gdyby jego próba wyszła na jaw przed wypłatą nienależnej kwoty. Za próbę wyłudzenia kodeks karny przewiduje bowiem mniejszą karę niż za samo wyłudzenie. Nie wszystkich natomiast odstraszają konsekwencje wyłudzenia odszkodowań, z karą pozbawienia wolności włącznie. Tego typu przestępstwa zgłaszane są jednak do prokuratury. Warunkiem jest oczywiście posiadanie odpowiedniego materiału dowodowego... i tu znów uwidacznia się rola detektywa. Detektywa, który (o czym być może niewielu wie), w porozumieniu ze zleceniodawcą, występować może również jako ekspert lub świadek w sprawie.

**Maciej Woźniak**  
Lampart Detektywi

## Bibliografia:

1. T. Rydzek, *Przestępczość ubezpieczeniowa w świetle teorii i praktyki*, „Prawo Asekuracyjne”, 1996 r.
2. S. Stypułkowski, *Przestępczość ubezpieczeniowa w Polsce – metody stosowane przez zakłady ubezpieczeń w celu jej ograniczenia*, materiały konferencyjne III Ogólnopolskiej Konferencji – „Przestępczość ubezpieczeniowa”, Szczecin 2000 r.
3. J.W. Wójcik, *Przestępstwa w biznesie – zapobieganie*, Warszawa 1998 r.

## VOTUM O PIJANYCH KIEROWCACH

# Czy większa nawiązka utrudni dochodzenie odszkodowań?

Jak relacjonuje portal gazetaprawna.pl, niebawem do sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. zmian w kodyfikacjach ma trafić projekt nowelizacji kodeksu karnego. Zgodnie z nim sądy będą miały obowiązek przyznać na rzecz poszkodowanego nawiązki w przypadku, gdy nietrzeźwy kierujący spowoduje wypadek. Wysokość takiej nawiązki ma, zgodnie z projektem, wynosić nie mniej niż 10 tys. zł.

## Niedźwiedzia przysługa czy skuteczna sankcja?

Jakkolwiek proponowana zmiana wydaje się dobrą formą prewencji i piętnowania negatywnego społecznie zjawiska, to jednak warto się zastanowić nad konsekwencjami tego rozwiązania dla samych poszkodowanych. Nawiązka, o której mowa, to wprawdzie środek karny, jednak niezupełnie obojętny dla zakresu odpowiedzialności ubezpieczycieli posiadaczy pojazdów mechanicznych.

W przypadku jej orzeczenia przez sąd, zakłady ubezpieczeń zwykle uwzględniają

W ostatnich miesiącach często mówiło się o zdarzeniach spowodowanych przez nietrzeźwych kierujących. Stało się to pretekstem do wypowiedzi polityków na temat wzmocnienia przepisów karnych dla osób wsiadających za kółko po alkoholu. Jednym z najczęściej podnoszonych pomysłów są dodatkowe sankcje finansowe dla nieodpowiedzialnych kierowców.

jej wysokość, wydając decyzję w przedmiocie odszkodowania należnego z polisy sprawcy. W konsekwencji kwota odszkodowania jest często pomniejszana z uwagi na orzeczony środek karny w postaci nawiązki. Im wyższa nawiązka, tym wysokość odszkodowania może zostać odpowiednio zmniejszona.

Trudno przyjąć, że nawiązka będąca ze swej istoty narzędziem sankcji, nie zaś instytucją prawa cywilnego, może być utożsamiana ze środkami naprawienia szkody w cywilnoprawnym rozumieniu. Problem pojawia się zwłaszcza w sytuacji, gdy sprawca jest niewypłacalny. Czy zakład ubezpieczeń powinien w takiej sytuacji przejąć obowiązek zapłaty? Istnieje obawa, że ubezpieczyciele będą uwzględniać wysokość zasądzonej nawiązki przy wyliczeniu odszkodowania z polisy OC, bez

zwracania uwagi na to, czy poszkodowany rzeczywiście tę kwotę otrzymał. Wtedy nowelizacja przepisów paradoksalnie uderzy w ofiary pijanych kierowców, które o sprawiedliwość będą zmuszone walczyć u komornika.

## Nietrzeźwość a ochrona ubezpieczeniowa

Warto pamiętać o kolejnym elemencie tej układanki. W przypadku, gdy sprawca był w stanie po użyciu alkoholu i kierując pojazdem wyrządził szkodę, polisa OC sprawi, że poszkodowany otrzyma wypłatę. Natomiast sprawca będzie obowiązany do jej zwrotu. Istotna różnica polega na tym, że w tym przypadku to zakład ubezpieczeń przejmuje na siebie ryzyko związane z niewypłacalnością sprawcy.

Takie rozwiązanie niewątpliwie zabezpiecza interes poszkodowanego, który nie musi dodatkowo myśleć o egzekwowaniu należnych mu środków.

Wydaje się zatem, że proponowana nowelizacja kodeksu karnego może przynieść więcej problemów niż pożytku. Potwierdza to także stanowisko przedstawicieli Rzecznika Ubezpieczonych, opublikowane przez portal gazetaprawna.pl. Postulują oni rozwiązanie, zgodnie z którym środków karnych o charakterze kompensacyjnym nie orzeka się, jeżeli w grę może wchodzić odszkodowanie z tytułu obowiązkowego OC pojazdów mechanicznych.

Artykuł został przygotowany przez radcę prawnego kancelarii odszkodowawczej VOTUM SA.